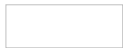


Zbrodnia wciąż niewyjaśniona

Data publikacji: 23.08.2023 19:00

- Dziś stoimy w tym miejscu, by oddać honory ludziom, którzy walczyli o naszą wolność, którzy się nie poddali - podkreślił Janusz Pierzyna, wójt Jasienicy. Do dziś nie wiadomo, kim były ofiary i gdzie zostały pochowane. W gminie, na terenie tak zwanej starej prochowni w Międzyrzeczu Górnym, odsłonięto obelisk upamiętniający 10 rozstrzelanych Polaków. Do zbrodni doszło 17 czerwca 1942 r.



Fot: ach

Podczas uroczystości organizowanej przez gminę Jasienica oraz Instytut Pamięci Narodowej, w ramach obchodów Europejskiego Dnia Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu, wójt Jasienicy powiedział, że *„jeśli nie będziemy szanowali tych, którzy szli przed nami, którzy chcieli wolnej Polski, to jej nigdy nie będziemy mieli”*. - **Ten kamień i tablica to część naszego jestestwa. (...)To patriotyczny obowiązek, aby nie tylko tym dziesięciu, ale wszystkim, którzy walczyli o naszą wolność oddać honor i cześć** – podkreślił Pierzyna. Dodał, że Polacy w czasie II wojny światowej byli gotowi ginąć za to, co było największą wartością.

Krzysztof Wieczerzak, z-ca wójta Jasienicy wyjaśnił, że do zbrodni doszło 17 czerwca 1942 r. przed południem. Niemcy 10 mężczyzn przywieźli ciężarówką. Asystowała im policja. Następnie skazanych ustawiono w jednym rzędzie i rozstrzelano.

To była publiczna egzekucja, którą musiało oglądać kilkuset Polaków. - **Ciała ofiar zostały wrzucone na ciężarówkę i wywiezione. Zbrodnia wstrząsnęła polską społecznością wioski. Z pewnością wywołała aprobatę wśród fanatycznie nastawionych miejscowych Niemców** – powiedział Wieczerzak.

Samorządowiec oznajmił, że - choć różne instytucje podejmowały się zbadania zbrodni niemieckiej w Międzyrzeczu Górnym - nadal nie wiadomo, kim były ofiary i gdzie zostały pochowane.

Prawdopodobnie wyrok wydał specjalny sąd w Bielsku. Rozstrzelania dokonała niemiecka policja. - **Niestety, odnośnie ofiar nie da się stwierdzić jednoznacznie pochodzenia, wzięwszy jeszcze pod uwagę fakt, że po 1945 roku nie zgłosiła się żadna rodzina, która poszukiwałaby ofiar egzekucji. Wydaje się, że można przyjąć pochodzenie ofiar spoza powiatu bielskiego. W tym kontekście warto wziąć pod uwagę zapis ks. Wolffa. Sugeruje on, że ofiarami mogły być osoby z Żywiecczyny, przywiezione z tamtejszego więzienia policyjnego. Zupełnie nic nie wiadomo na temat losu ciał pomordowanych** – dodał z-ca wójta.

(ach)